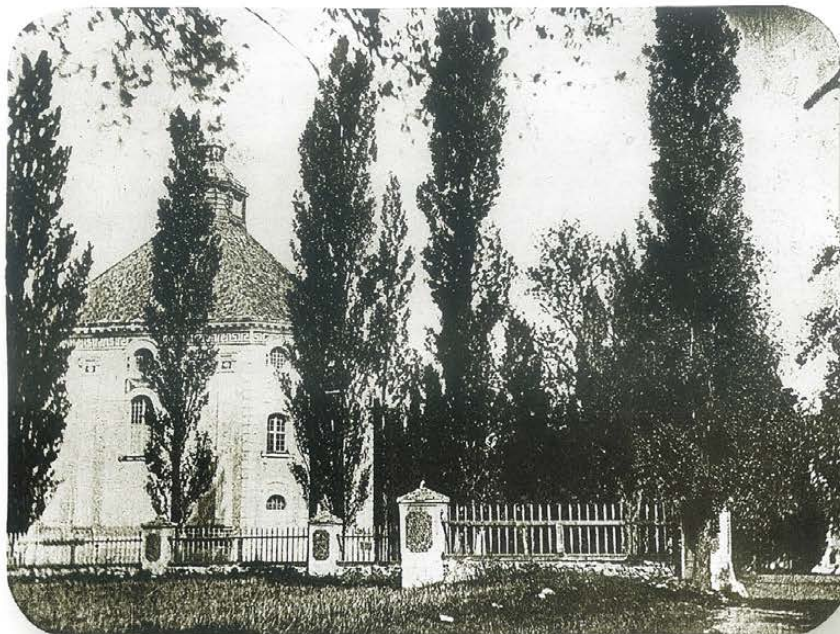


Kaplica w Jabłonowie nad Niemnem



Kaplica w Jabłonowie w 1927 r.

Podczas inwentaryzowania zabytków sztuki sakralnej na Białorusi, nieopodal Jabłonowa, trafiliśmy na malowniczą ruinę niewielkiej kaplicy. Jabłonów jest niewielką wioską leżącą niedaleko Grodna, w obecnym rejonie Mosty. W przeszłości ziemia ta należała do Jabłonowskich. W 1870 r. Zofia z Eyssmontów wniosła ją w posagu Henrykowi hrabiemu Łubieńskiemu *razem z pałacem i z okazałą kaplicą na podwórzcu pałacowym się znajdującą*. Kaplica – wzniesiona w latach sześćdziesiątych XVIII wieku – założona została na planie kwadratu ze ściami narożnymi. Jej bryłę rozczłonkowano parami stylizowanych jońskich pilastrów. Każdą z ośmiu ścian o boniowanych narożach przepruto oknami prostokątnymi, zamkniętymi łukiem półpełnym, ponad którymi znalazły się okulusy doświetlające górną część wnętrza. Dekoracje – obramienia okulusów, bazy i głowice pilastrów a także meandrowy fryz – powstały dzięki ozdobnemu tynkowi. Zatapiając w nim drobne, czarne kamyki i kawałki kwarcu uzyskano efekt linearnego sgraffita.

W wileńskim Archiwum Historycznym przechowywanych jest kilka dokumentów dotyczących jabłonowskiej kaplicy. Są to listy wileńskiej Kurii Metropolitalnej, księdza Radziszewskiego dziekana parafii Łunna oraz Tomasza hrabiego Łubieńskiego, mieszkającego w Mińsku Mazowieckim. Korespondencja dotyczy przywrócenia do kultu opuszczonej kaplicy i zawiera informacje, dzięki którym można częściowo odtworzyć dzieje świątynki.

Tomasz hrabia Łubieński, kuzyn byłych właścicieli majątku, w liście do Arcybiskupa Wileńskiego z dnia 21 marca 1928 r. pisze w te słowa: *...odbyłem w roku zeszłym pielgrzymkę do Jabłonowa. Zastanem tam ogromny dawny pałac, w którym tyle hucznych zabaw się odbywało, w gruzach rozsypany. Pozostała jednak na dziedzińcu pałacowym kaplica (...). Jest ona prawdziwym cackiem architektury. Kaplica ta wielkości kościoła ma najczystszy styl Ludwika XVI i mogła być być ozdobą głównych ulic Paryża. Dach wprowadzicie jest marny i po pożarze nie ma już ślicznej latarni, która była koroną dawnego dachu. Ale mury, tynki i gzymsy stylowe są w do-*

skonałym stanie. Na zewnątrz kaplica ma formę ośmiokąta, na wewnątrz zaś kształt krzyża greckiego, bo w czterech rogach są loże z balkonami na 2-ch piętrach. Kaplica jest bardzo wysoka i smugła (...).

Na prośbę Kurii dziekan łunnieński, ksiądz Radziszewski, w którego dekanacie leżało Jabłonowo, *zorientował się w sprawie kaplicy. W liście z 18 lipca 1928 r. pisze: Dokumentów o kaplicy zupełny brak. Według informacji okolicznych mieszkańców, mimo kompletnego jej ukończenia i urządzenia wewnątrz, z powodu represji rządu zaborczego, ani jedno nabożeństwo nie zostało odprawione. Między rokiem 1875-1880, kaplica została zagrabiona przez władze zaborcze i zamieniona na cerkiew. Zastano tam tylko puste ściany, ponieważ powiadomieni poufnie o mającym nastąpić zabranii kaplicy, wywieźli w nocy wszystko, co się wywieźć dało. Rzeczy te rozlokowano potem w parafialnym kościele w Łunnie. Jednak i prawosławnego nabożeństwa ani jednego w niej nie odprawiono, a nawet zupełnie wewnątrz nie urządzono. Ograniczono się tylko do usunięcia ołtarzy i Krzyża Katolickiego na szczycie kaplicy, który zastąpiono prawosławnym. Przechodziła ona potem drogą kupna z rąk do rąk, długi czas służyła za skład siana, aż na kilka lat przed wojną światową, z powodu uderzenia piorunu, spłonął na niej dach i sufit. Wtedy archiej Grodzieński wyasygnował na jej odbudowę 2 000 rb. – dzięki czemu zbudowano nowy dach i sufit. Dalszy remont wstrzymała wojna. Kiedy zawierucha wojenna zmiotła okoliczne wsie, wiele rodzin zamieszkało w kaplicy. (...) Kaplica jest dziś w oplakany stan. Wewnątrz tynk obdarty, sufit drewniany miejscami przegniły, z powodu dziur w blaszanym dachu, a zamiast posadzki – wyboje. Na zewnątrz tynk opada, a woda spływająca z dachu rozkrusza nagie cegły. Jest ona dziś wozownią i znów składem siana. Wobec tego należałoby w jak najszybszym czasie powziąć decyzję co do jej losu. Według obliczeń pro-*

wizorycznych, odrestaurowanie jej pochłonęłoby ponad 20000 zł. W razie przeprowadzenia jej do porządku, nie byłoby dla kogo w obecnych czasach odprawiać nabożeństw, bo oprócz ośmiu rodzin katolickich, w okolicznych wsiach mieszkają sami prawosławni. Jedyne wyjście dla utrzymania tej kaplicy, byłoby osadzenie się przy niej jakiegokolwiek towarzystwa misyjnego, któreby pracowało nad zdobyciem dusz obłąkanych. A to i na to potrzebne są środki. Gdyby jednak żadne z towarzystw misyjnych nie podjęło się dźwignąć tej kaplicy z upadku, wtedy pozostałoby zwrócić się z prośbą do autora listu hr. Łubieńskiego o zakupienie większej ilości ziemi, wraz z odrestaurowaniem kaplicy! Gdyby to wszystko zawiodło, wtedy pozostałoby

Ruina kaplicy w Jabłonowie



rozebranie jej i obrócenie cegły stąd uzyskanej, na postawienie domu katolickiego przy kościele parafialnym w Łunnie, który jest niezbędnie tak dla parafian, jak dla pracy społecznej potrzebny (...).

Na prośbę kurii, Tomasz Łubieński w kolejnym liście datowanym na dzień 17 marca 1929 r. tak opisuje historię kaplicy: *Wszystkie moje wakacje od 1872 do 1883 r. spędzałem w Jabłonowie. Nigdy jednak nie słyszałem, aby kaplica tamtejsza zbudowana w stylu Ludwika XVI była obsługiwana przez duchowieństwo obrządku unickiego. Dokładnie wiem, że zaraz po powstaniu 1863 r. Murawjew kazał kaplicę zamknąć i później władze nie tylko nie dopuszczały tam do odprawiania nabożeństw, ale nawet na żadne reparacje zewnętrzne nie pozwalały. Dwa*

lata temu za bytnością moją w Łunnie, korzystając z uprzejmej pomocy Sz. Ks. Dziekana Radziszewskiego, próbowałem w miejscowym archiwum znaleźć jakieś historyczne materiały, odnoszące się do kaplicy w Jabłonowie. Pamiętam, że w rejestrach ofiar natknąłem się na wyszczególnienie resztek inwentarza kaplicy Jabłonowskiej, które pomimo małej ich wartości bratowa moja po sprzedaży majątku i przed swoim z niego wyjazdem z pietyzmem do kościoła w Łunnie przywoziła. Oprócz pięknego obrazu Chrystusa Ukrzyżowanego, który pamiętam w ołtarzu kaplicy, resztki te nie przedstawiały żadnej wartości, bo przez tyle lat nabożeństw nie było i prawdopodobnie bratowa moja wcześniej jeszcze innym kościołom je rozdała. Ale to, co było w rejestrze w Łunnie zapisane, odnosiło się do obiektów i nazw używanych w obrządku rzymskim. (...) Gdyby zaś jakaś akcja dla ratowania tej pamiątki architektury polskiej na kresach i tej placówki katolicyzmu miała być wszczęta, to proszę najlaskawiej mnie poinformować, abym mógł w składce pieniężnej jakiś udział przyjąć.

Jest to ostatni list w dokumentach wileńskiego Archiwum Historycznego, dotyczący kaplicy w Jabłonowie. Dalszych jej dziejów można się jedynie domyślać. Wiadomo, że starania hrabiego Łubieńskiego i przychylność Kurii doprowadziły do przywrócenia w świątynce nabożeństw katolickich. *Catalogus Ecclesiarum et Cleri Archidioecensis Vilnensis pro Anno Domini 1939* wymienia kaplicę w Jabłonowie jako filialną parafii Łunna. Prawdopodobnie w czasie wojny popadła ona w ruinę i taki stan trwa do chwili obecnej. Dobrze, że nie spełniona została propozycja dziekana Radziszewskiego, aby rozebrać kaplicę i stąd uzyskaną cegłę wykorzystać na postawienie domu katolickiego przy kościele parafialnym w Łunnie. Mimo iż dzisiaj jest ruiną, to pięknie prezentuje się na nadniemeńskiej skarpie, będąc świadectwem przebrzmiałej świetności majątku Jabłonów.

Dorota J. Kutry
Fot. Piotr J. Jamski

**System
lokalnego
monitorowania
sygnałów
o zagrożeniach
firmy
Disonic Ltd.**



SpiderAlert

Signaling Network

Wyłączny reprezentant : Medex Electronic Sp. z o.o.
01-688 Warszawa ul. Pęcicka 32 tel/fax [0 22] 833-86-84

